

STANISŁAW WILK SDB
Lublin

KOŚCIÓŁ KATOLICKI W POLSCE W ŚWIETLE RAPORTÓW WIZYTATORA APOSTOLSKIEGO ACHILLESA RATTIEGO Z LAT 1918-1919

Misja wizytatora apostolskiego Achillesa Rattiego, przybyłego do Warszawy 29 V 1918 r., formalnie trwała do 6 VI 1919 r., tzn. do czasu jego nominacji na pierwszego nuncjusza apostolskiego w odrodzonej Polsce. Listy uwierzytelniające wręczył Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu 19 VII 1919 r.¹ Właściwa wizytacja trwała jednak znacznie krócej, bowiem po uznaniu Polski przez Stolicę Apostolską 30 III 1919 r. Ratti prosił sekretarza stanu kard. Pietro Gasparri, aby zastąpił go kimś innym, kimś kto będzie w randze *chargé d'affaires* z odpowiednimi listami uwierzytelniającymi². Warto także dodać, że prałat Ratti wiedział, iż polskie władze państwowe, dążąc do nawiązania stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską, starają się, aby to on właśnie został nuncjuszem apostolskim. W związku z tym już 30 XI 1918 r. prosił Sekretariat Stanu, aby na jego miejsce przysłano do Warszawy kogoś bardziej odpowiedniego, kogoś młodszego i lepiej zorientowanego w niuansach i meandrach służby dyplomatycznej. Z rozbrajającą wprost szczerością dokumentował swoją nieprzydatność do tej służby tym, że nigdy do końca nie przeczytał żadnej książki traktującej o dyplomacji papieskiej³. Innego jednak zdania była Stolica Apostolska, która właśnie jego wyznaczyła do pełnienia tego niezwykle trudnego obowiązku. Można tylko domniemywać, że dotychczasowa działalność mons. Rattiego w charakterze

¹ *Achilles Ratti (1918-1921)*, vol. I: (25 IV–31 VII 1918), ed. S. Wilk SDB, Romae 1995, s. XIII, Acta Nuntiaturae Polonae, mod. H. D. Wojtyska CP, LVII (dalej cyt. ANP LVII).

² ANP LVII/4, N. 646, s. 258-259 – pismo z 3 IV 1919.

³ ANP LVII/3, N. 299, s. 86.

wizytatora apostolskiego sprawiła, iż papież Benedykt XV i jego sekretarz stanu kard. Gasparri nie mieli wątpliwości, komu należy powierzyć obowiązki nuncjusza apostolskiego w Polsce.

Jednym z zadań wizytatora apostolskiego było informowanie Stolicy Apostolskiej o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej i religijnej na terytorium powierzonym jego jurysdykcji. Od początku swej misji z tego zadania wywiązywał się wzorowo, przesyłając do Sekretariatu Stanu szczegółowe raporty okresowe i na bieżąco informując Stolicę Apostolską o ważniejszych wydarzeniach. Wszystkie sprawozdania i raporty Rattiego są bardzo interesujące, ale wyjątkową wartość mają raporty zawierające relacje z jego podróży wizytacyjnych do poszczególnych diecezji⁴ oraz te, w których przekazał do Stolicy Apostolskiej własne obserwacje, przemyślenia i uwagi po przeprowadzonej wizytacji. Te ostatnie raporty z 7 XII 1918 r. (N. prot. 320)⁵ i z 9 I 1919 r. (N. prot. 452)⁶ stanowią podstawowe źródło do przedstawienia interesującego nas tematu. W pierwszym prałat Ratti skupił swoją uwagę na duchowieństwie i życiu kościelno-religijnym, natomiast w drugim podał ogólną charakterystykę wiernych oraz życia chrześcijańsko-społecznego⁷

Przedstawiając Stolicy Apostolskiej swoje obserwacje i uwagi, we wstępie do pierwszego raportu Ratti stwierdził, iż był zaskoczony i pełen podziwu dla postawy duchowieństwa i rozwoju życia kościelno-religijnego w Polsce. Te pozytywne odczucia powiększała świadomość, iż Polska przez ponad sto lat pozostawała pod obcym panowaniem. Władze zaborcze zaś, jak pisał, utrudniały rozwój życia religijno-kościelnego, likwidując diecezje lub utrzymując ich długoletnie wakanse, zabraniając biskupom utrzymywania ściślejszych kontaktów między sobą i z duchowieństwem parafialnym, konfiskując dobra kościelne, którymi uposażał cerkwie prawosławne, prowadząc systematyczną i brutalną rusyfikację oraz znosząc zakony i konfiskując ich mienie. Kościół jednak przykładowo zniósł tę długą i straszną próbę, nie przerywając swej pasterskiej działalności, co przede wszystkim było zasługą episkopatu i duchowieństwa Królestwa Polskiego. Trudności w duszpasterstwie parafialnym,

⁴ Zob. ANP LVII/1, N. 83, s. 268-276; LVII/2, N. 228, s. 264-272; N. 232, s. 274-277; N. 245, s. 290-298; LVII/3, N. 268, s. 39-43; N. 294, s. 74-82; por. S. W i l k, *Wizytacja apostolska prałata Achillesa Rattiego w Królestwie Polskim w 1918 roku (itinerarium)*. „Roczniki Teologiczne”, 43(1996), z. 4, s. 283-295.

⁵ ANP LVII/3, N. 307, s. 96-112.

⁶ Tamże, N. 403, s. 250-261.

⁷ W osobnym raporcie zamierzał jeszcze przedstawić swoje uwagi na temat instytucji i stowarzyszeń kościelnych. Nie wiadomo jednak, czy go zredagował.

oprócz antykościelnej polityki władz carskich, były spowodowane także stosunkowo małą liczbą księży, prawie całkowitym brakiem duchowieństwa zakonnego oraz rzadką siecią diecezji i parafii. Na terytorium Królestwa Polskiego, na którym znajdowało się 8 diecezji, należących do metropolii warszawskiej, mieszkało ok. 8 300 000 wiernych. Księża zatrudnionych w duszpasterstwie było ok. 2 900, stąd na jednego duszpasterza przypadało średnio ok. 2 860 wiernych. Proporcje te były jednak w każdej diecezji różne, np. w warszawskiej przy 1 800 000 wiernych i w podlaskiej liczącej 626 000 wiernych na jednego kapłana przypadało odpowiednio ok. 3000 i 3400 wiernych, natomiast w diecezji kieleckiej 3240 wiernych. O obciążeniu pracą księży polskich świadczy także fakt, iż w tym samym czasie we Włoszech na jednego kapłana przypadało ok. 500 wiernych, w Hiszpanii – 600, we Francji i w Szwajcarii ok. 700, a w Niemczech i w Austrii liczba ich wahała się od 1000 do 1500. W bardzo wielu polskich parafiach odległość najdalejszych miejscowości od kościoła parafialnego wynosiła ponad 10 km. Większość parafii pozbawiona była wikariuszy, co przy braku duchowieństwa zakonnego stanowiło dodatkowe obciążenie, a ponadto wierni odznaczyli się – jak to określił Ratti – swoiście pojmowaną religijnością, którą cechowało upodobanie do niezmiernie długich i rozwlekłych nabożeństw. Tak dobrze funkcjonujące duszpasterstwo należało zawdzięczać przede wszystkim temu, że duchowieństwo dźwigało cały ciężar tej rzeczywiście nadzwyczajnej pracy duszpasterskiej.

Duchowieństwo, zdaniem wizytatora apostolskiego Rattiego, prowadząc trudne i zdyscyplinowane życie, odznaczało się czystymi obyczajami i wysokim poziomem moralnym. Cieszyło się także dużym prestiżem społecznym oraz wywierało znaczący wpływ na wiernych. Pod względem intelektualnym nie stało wysoko, chociaż w miastach zawsze znajdowała się grupa księży, wyróżniająca się ukończonymi studiami uniwersyteckimi i wysoką kulturą. Biskupi bowiem systematycznie, od dłuższego czasu, nawet wbrew zakazom władz carskich, wysyłali księży na studia nie tylko do Akademii Duchownej w Petersburgu, ale także do uniwersytetów w Rzymie, Innsbrucku, Fryburgu Szwajcarskim, Monachium i Luvain. Te ośrodki uniwersyteckie w większości uformowały personel dydaktyczny polskich seminariów duchownych oraz tzw. prefektów, czyli nauczycieli religii w szkołach średnich.

Na wyniki działalności duszpasterskiej duchowieństwa wpływały nie tylko warunki pracy, dyscyplina i jego poziom moralny, ale także dyspozycyjność księży, tak często podkreślana przez biskupów. Proboszczowie w ogromnej większości parafii, z wyjątkiem niektórych parafii miejskich i ważniejszych ośrodków kultu w poszczególnych diecezjach, nie posiadali instytucji kano-

nicznej, czyli nie byli proboszczami nieusuwalnymi, lecz pozostawali tylko administratorami, których w razie potrzeby można było zmienić, bez potrzeby prowadzenia długotrwałych procesów kanonicznych. Usuwalność księży w pewnym stopniu była wynikiem antykościelnej polityki władz carskich, które zwłaszcza po 1863 r. często deportowały lub przenosiły z miejsca na miejsce duszpasterzy podejrzanych o najmniejsze wykroczenia przeciw licznym i rygorystycznym prawom krępującym Kościół. Władze państwowe w takich wypadkach nigdy nie prosiły o zgodę Stolicy Apostolskiej. Sytuacja ta nie budziła jednak poważniejszych zastrzeżeń ze strony duchowieństwa, chociaż do wizytatora apostolskiego kilkakrotnie dotarły skargi w tej sprawie i on sam doświadczył pewnych niedogodności w tych wypadkach, w których chodziło o nawiązanie ściślejszych więzów między proboszczem a wiernymi lub w dłuższym podtrzymywaniu inicjatyw podejmowanych przez duchowieństwo. Biskupi z takiego stanu rzeczy byli bardzo zadowoleni i wizytator apostolski sądził, że absolutnie nie będą dążyli do jakichś większych zmian pod tym względem, nawet w konfrontacji z normami nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego⁸.

Sytuację materialną duchowieństwa prałat Ratti oceniał jako dobrą. Uważał, że uposażenie, jakie rocznie poszczególne grupy duchownych otrzymywały od władz państwowych: arcybiskupi (6 tys. rubli), biskupi (5 tys. rubli), prałaci (400 rubli), kanonicy (300 rubli), proboszczowie (300-500 rubli, zależnie od klasy parafii) oraz wikariusze (150 rubli), zapewniało w miarę dostateczną egzystencję, tym bardziej że do tych kwot należało jeszcze doliczyć dochody z niewielkich beneficjów parafialnych (1,50 – 3,00 ha), użytkowanych przeważnie jako ogrody. Był jednak zdania, że relatywnie dostatnie życie duchowieństwa spowodowało rozwój mariawityzmu. Zabór zaś majątku kapitulnego przez władze carskie miał z kolei poważne konsekwencje w odniesieniu do aktywności kapituł katedralnych i kolegiackich. Udział kanoników w funkcjach chórowych został zredukowany do minimum i chociaż stanowili oni najlepszą część duchowieństwa, to jednak podejmowali inne zajęcia, które nie zawsze można było pogodzić z obowiązkami chórowymi.

Władze carskie, dążąc do zniszczenia duchowieństwa diecezjalnego, uderzyły przede wszystkim w podstawy materialne seminariów duchownych. Po zabraniu ich dóbr wypłacały każdemu z seminariów 6 tys. rubli rocznie, co stanowiło tylko jedną ósmą lub jedną dziesiątą kwoty potrzebnej do ich utrzymania. Z tego jednak powodu władze uzurpowały sobie prawo do wprowa-

⁸ *Kodeks Prawa Kanonicznego*, ogłoszony w 1917 r., wszedł w życie w 1918 r.

dzenia obowiązkowej nauki języka rosyjskiego i literatury rosyjskiej w wymiarze 11 godzin tygodniowo oraz do kontrolowania wyników nauczania. Wprowadzenie języka rosyjskiego do programów nauczania w seminariach duchownych miało na celu zabranie alumnom czasu przeznaczonego na studia teologiczne oraz stopniową rusyfikację duchowieństwa. Ten podwójny cel władze carskie usiłowały także osiągnąć na studiach wyższych w Akademii Duchownej w Petersburgu, której zadaniem było odpowiednie przygotowanie profesorów dla seminariów duchownych i przyszłych biskupów dla diecezji, znajdujących się na terytorium imperium carskiego. Żaden z tych biskupów nie mógł przyjąć sakry biskupiej poza Petersburgiem. Po przejęciu władzy przez bolszewików, ze względu na ekstremalne warunki, w jakich znalazła się Akademia, abp Edward Ropp zaproponował Stolicy Apostolskiej jej likwidację, a następnie przeniesienie jej resztek do nowo powstałego Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie.

Działania rządu carskiego odniosły skutek wręcz przeciwny od zamierzonego. Zamiast zaplanowanej rusyfikacji nastąpił wzrost świadomości etnicznej i narodowej duchowieństwa, a seminaria duchowne dzięki troskliwej opiece episkopatu, duchowieństwa i wiernych, nadal pozostały żywymi ośrodkami kształcącymi przyszłe kadry duszpasterskie. Te wyjątkowo trudne lata pozostawiły prawie we wszystkich seminariach jakieś braki w organizacji studiów filozoficzno-teologicznych. Żadne z seminariów duchownych metropolii warszawskiej, z wyjątkiem seminarium płockiego, nie odpowiadało normom wydanym przez Stolicę Apostolską i przepisom nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego. Wprawdzie do seminariów przyjmowano kandydatów po maturze, ale wizytator apostolski Ratti ubolewał nad tym, że są oni niedojrzali i nie znają w wystarczającym stopniu łaciny⁹

W wyjątkowo anormalnej sytuacji znajdowały się seminaria diecezji podlaskiej i diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej. Seminarium diec. podlaskiej połączone było z seminarium lubelskim, które pod okupacją austriacką przeżywało bardzo trudne chwile. Restytuowanie diecezji i objęcie w niej rządów przez bpa Henryka Przeździeckiego, zdaniem Rattiego, rokowało pewne nadzieje na jego pomyślny rozwój. W diec. sejneńskiej natomiast z powodu wzrostu tendencji nacjonalistycznych, zwłaszcza wśród młodszego duchowień-

⁹ „Vero è che tra le condizioni per essere ammessi al Seminario è qui aver superato gli esami di maturità alle scuole ginnasiali pubbliche; ma bene spesso, anche se questi esami furono bene superati, si tratta di una vera immaturità, e ciò per l'ordinamento stesso delle dette scuole, cosicché, molti sono quelli che entravano in Seminario sapendo pochissimo di latino” ANP LVII/3, N. 307, s. 103.

stwa, doszło do całkowitej lituanizacji seminarium w Sejnach. Usunięto Polaków z urzędu rektora i wicerektora, a polscy klerycy zmuszeni byli udać się na studia do Warszawy lub Włocławka. Ordynariusz diec. sejneńskiej bp Antoni Karaś zachowywał się bardzo pasywnie. Dlatego Ratti zamierzał jak najszybciej przeprowadzić wizytację całej diecezji, ale na to nie pozwalały mu niemieckie władze wojskowe¹⁰.

Wizytator apostolski z uznaniem pisał o formacji ascetycznej i intelektualnej w seminariach duchownych, o godnym zachowaniu duchowieństwa oraz o jego wysokiej kulturze bycia. Zwrócił nawet uwagę na fakt, że wszyscy księża bez wyjątku nosili sutanny, natomiast bardzo dowolnie traktowali nakrycia głów (występowała różnorodność stylów i kolorów: od skórzanych beretów i czapek w zimie do białych panamskich kapeluszy w lecie).

W zakończeniu uwag na temat seminariów duchownych postulował, aby ich organizację dostosować do wymogów prawa kościelnego, tzn. powiększyć ich liczbę i liczbę alumnów, a także zwiększyć w nich ilość kursów. Za konieczne uważał także powiększenie liczby diecezji, m.in. proponował podział diecezji sejneńskiej na dwie diecezje: jedną z ludnością polską i drugą – z litewską.

Doceniając ogromne poświęcenie i zaangażowanie duchowieństwa w działalność duszpasterską, Ratti zauważył jednak, że jej efekty były niewspółmierne do ponoszonego trudu i zapotrzebowania. Przyczyną tego była zbyt mała ilość duchowieństwa. Wizytator apostolski spodziewał się, że w niedalekiej przyszłości diecezje otrzymają wydatną pomoc ze strony duchowieństwa zakonnego. Podczas podróży wizytacyjnych zauważył bowiem, że biskupi zachęcali zakony i zgromadzenia zakonne, aby powracali do swych dawnych klasztorów lub otwierali w ich diecezjach swoje pierwsze placówki¹¹.

Z licznych i dynamicznie rozwijających się w Rzeczypospolitej zakonów na terytorium Królestwa Polskiego zaledwie kilka posiadało swoje klasztory: reformaci w diec. kieleckiej, karmelici w diec. płockiej, franciszkanie i paulini w diec. włocławskiej oraz kapucyni w archidiec. warszawskiej. Omawiając sytuację duchowieństwa zakonnego, Ratti zwrócił uwagę sekretarza stanu

¹⁰ visita finora fisicamente impossibile per le condizioni eccezionali in cui è stata mantenuta sin qui tutta la regione detta dell'«Ober-Ost»” Tamże, s. 104.

¹¹ „... cosicché nel mio viaggio per il «Regno» ho potuto vedere un vero campionato degli Ordini e delle Congregazioni, di cui questi Vescovi desiderano e favoriscono efficacemente il ritorno o l'avvento nelle loro diocesi; e nel campionato figurano anche le Congregazioni più moderne, come quella de' Salesiani, destinata a far qui moltissimo bene, come già molto ne fa in Galizia” Tamże, s. 105.

kard. Gasparriego na Zgromadzenie Księży Marianów (*preti mariani di mons. Matulewicz*), których odnowicielem i drugim założycielem był nowo mianowany biskup wileński bł. Jerzy Matulewicz. Charakteryzując to Zgromadzenie, posiadające wówczas zaledwie dwa domy: Mariampol w diec. sejneńskiej i Bielany w archidiec. warszawskiej, Ratti podkreślał, że cieszy się ono bardzo dobrą opinią u biskupów i wśród duchowieństwa. Ze względu na cel Zgromadzenia, którym było uświęcenie własne członków poprzez przykładne życie kapłańskie oraz uświęcenie duchowieństwa i wiernych poprzez rekolekcje, misje i pracę duszpasterską, biskupi zamierzali powierzyć marianom prowadzenie zakładów charytatywnych oraz instytuty nauki i wychowania chrześcijańskiego. Wprawdzie i w tym litewsko-polskim zgromadzeniu występowały pewne oznaki lituanizmu, ale dzięki otrzymanej formacji ascetyczno-intelektualnej wszyscy marianie pracowali w doskonałej harmonii i zgodzie.

Żeńskie rodziny zakonne, zdaniem Rattiego, nieco lepiej zniosły antyzakonną działalność władz carskich i po ukazie tolerancyjnym z 1905 r. w kilku klasztorach nastąpiło odrodzenie i rozwój życia zakonnego¹². Prawdziwym ewenementem było Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia, które wprost tryumfalnie zniosło burzę rosyjskich prześladowań. Na terenie Królestwa Polskiego liczyło 627 sióstr, z których 421 pracowało w samej Warszawie. Zatrudnione były w szpitalach, sierocińcach i przytułkach, a ich pełna poświęcenia i zaangażowania praca wzbudzała podziw nawet u Rosjan. Fenomenem zaś życia religijnego, godnym największej uwagi, określił Ratti ukryte zgromadzenia zakonne. Restrykcje i szykany władz państwowych sprawiły, że członkinie oficjalnie skasowanych zgromadzeń zakonnych, wyrzucone ze swych domów, rozproszyły się i zamieniły habit na strój świecki, ale pozostały zakonnicami i w ten sposób, niejako automatycznie, propagowały wzór doskonałego życia chrześcijańskiego i miłości zakonnej w środowiskach nieprzystępnych dla zakonnego habitu lub wprost brzydzących się nim. Ich przykład i apostołskie zaangażowanie, spowite tajemnicą życia ukrytego i świętości, pobudzał i inspirował, szczególnie w drugiej połowie XIX w., wiele pobożnych i odważnych dusz do podejmowania podobnych form życia zakonnego.

Wielkim inicjatorem rodzin zakonnych życia ukrytego był kapucyn o. Honorat Koźmiński (1829-1916), który pozostawił po sobie pamięć wielkiej mądrości i świętości. Ratti pisał o nim, że wymyślił plan powołania rodzin życia zakonnego dla wszystkich klas, zawodów i warstw społecznych, jak

¹² Należały do nich m.in. klasztory sióstr: sakramentek, wizytek, dominikanek, bernardynek, franciszkanek i benedyktynek. Zob. tamże, s. 106-107.

również dla każdego wieku i dla wszelkiego rodzaju potrzeb materialnych i duchowych. Za pośrednictwem schronisk, przytułków, szpitali, kolegów, szkół zawodowych, pracowni i zakładów własnej fundacji oraz innych podobnych instytucji wprowadzał odpowiednio przygotowane i świadomie formowane osoby do domów prywatnych, do szkół i na publiczne posady (sekretarzy gminnych, nauczycieli i nauczycielek, katechetów, wychowawczyń, pielęgniarki i pielęgniarek, służących, dam do towarzystwa itp.), tak że w sumie każde środowisko i stanowisko społeczne otrzymywało część tej boskiej soli, a tym samym całe społeczeństwo niezauważalnie przez nią przenikane stawało się coraz lepsze. Wśród zgromadzeń zakonnych życia ukrytego założonych przez o. Honorata były nie tylko zgromadzenia żeńskie, ale także i męskie. Niektóre z nich otrzymały dekrety pochwalne od Stolicy Apostolskiej, ale większość pozostawała na prawie diecezjalnym.

Wizytator apostolski z uznaniem podkreślał fakt, że działalność tych zgromadzeń jest bardzo owocna, ale zastanawiał się także nad racjami ich dalszej egzystencji w niepodległej Polsce. Był przekonany, że główną przyczyną ich utworzenia nie było prześladowanie zakonów na ziemiach polskich, ponieważ podobne zgromadzenia powstały także we Francji, w Belgii i we Włoszech. Jednak do tego typu zgromadzeń stosunkowo łatwo dostaje się duch światowy, a z nim także pewne błędy w praktykowaniu doskonałości chrześcijańskiej i zakonnej. Wprawdzie na skutek zmienionej sytuacji społeczno-politycznej na ziemiach polskich Ratti nie proponował radykalnych zmian i ograniczeń w stosunku do zgromadzeń życia ukrytego, ale był zdania, że pewne ograniczenia są konieczne, na przykład odnośnie do ich nadmiernej liczby czy zbyt wielkiego ukrycia i utajnienia, na skutek czego nawet biskupi nie mieli o nich wymaganych i wystarczających informacji. Uważał, że biskupi powinni je mieć, tym bardziej jeśli zgromadzenia te nie były poddane innej kontroli zewnętrznej lub władzy zwierzchniej¹³ Sądził też, że należy w nich stosować ostrzejsze normy przy rekrutacji kandydatów oraz nadzwyczaj pilnie czuwać nad ich zakonną formacją.

Biskupi metropolii warszawskiej podjęli próbę otoczenia opieką zgromadzeń zakonnych życia ukrytego, powołując w każdej diecezji komisarzy, wybranych spośród najlepszych kapłanów. Ich działalność jednak nie przyniosła spodziewanych efektów. Z tego względu Konferencja Biskupów (20-21 VI 1918 r.) zaleciła im przeprowadzenie dokładnej wizytacji kanonicznej

¹³ piena informazione che tanto più è necessaria ed indispensabile dove manca ogni altro segno e controllo esterno, ed il cui difetto mi sembra già costituire per sè stesso una irregolarità non lieve ed un non lieve pericolo". Tamże, s. 109.

wszystkich domów i zorganizowanie, pod kierownictwem biskupa pomocniczego archidiec. warszawskiej Kazimierza Ruszkiewicza, zjazdu wszystkich komisarzy. Materiały z tego zjazdu z odpowiednimi wnioskami miały być przedstawione biskupom na następnej Konferencji Biskupów. Niestety, nawet po upływie kilku miesięcy Konferencji Biskupów nie przedstawiono tych materiałów. Ratti przypuszczał, że opóźnienie było spowodowane podeszłym wiekiem bpa Ruszkiewicza (83 lata) i jego skrupulatnością w traktowaniu spraw zgromadzeń życia ukrytego.

W uzupełnieniu swej charakterystyki życia kościelno-religijnego w Królestwie Polskim Ratti podał też krótkie informacje o innych grupach wyznaniowych. O grekokatolikach napisał, że pozostają już tylko historycznym wspomnieniem¹⁴. Mieszkańcom Warszawy ich istnienie przypominał jeden bazylianin, który objął kościół w pobliżu pałacu arcybiskupa warszawskiego. Grekokatolicy byli bardzo liczni na Podlasiu i Chełmszczyźnie, ale zostali siłą zmuszeni do przyjęcia prawosławia. Jednak po ukazie tolerancyjnym z 1905 r., kiedy pojawiła się możliwość powrotu do Kościoła katolickiego, wracali więc tysiącami, ale przyjmując obrządek łaciński.

Bolesnym natomiast epizodem w życiu Kościoła w Królestwie Polskim, jak stwierdził wizytator apostolski, było powstanie i rozwój sekty mariawitów. Wprawdzie Ratti nie mógł podać dokładnej liczby jej członków, ponieważ według otrzymanych informacji mogła ona wynosić od 30 do 160 tysięcy, ale pewnym było, że należały do niej niektóre parafie w diec. płockiej, a także domy i kościoły w Warszawie, w Łodzi i w Płocku.

Oдноśnie do wyznawców prawosławia stwierdził, że nie dają znaku życia, co według niego było zrozumiałe, ponieważ prawosławie zostało pozbawione wsparcia rządu rosyjskiego, któremu było całkowicie oddane i w którego rękach było jedynie ślepym narzędziem. Informując Stolicę Apostolską o negatywnej odpowiedzi rządu polskiego na propozycję patriarchy Tichona w sprawie restytuowania diecezji prawosławnej w Warszawie, uważał za mało prawdopodobne utrzymanie takiego stanowiska na dłuższą metę, ale dodał, że w Polsce pamięć przeszłości będzie dobrym *antidotum* na przyszłość¹⁵

Niezbyt liczni protestanci (ok. 600 tys.) i żydzi (ok. 2 milionów), zdaniem Rattiego, pod względem wyznaniowym nie odgrywali prawie żadnej roli,

¹⁴ „Trattandosi della vita ecclesiastica religiosa nel «Regno di Polonia» può sembrare non debba mancare un paragrafo almeno sui Greci-uniti; ma si può ben dire che quasi non ve ne sono e non ne rimane che il ricordo storico”. Tamże, s. 110.

¹⁵ Dokumentację tej kwestii zob. ANP LVII/2, A. 21 et A. 22, s. 370-372; LVII/3, A. 3, s. 354-360.

znaczna natomiast była ich rola i wpływy, szczególnie Żydów, w dziedzinie społeczno-ekonomicznej. Sądził jednak, że ich znaczenie w dziedzinie wyznaniowej byłoby stokroć większe, gdyby został zrealizowany projekt prawa wyznaniowego, przygotowany przez okupacyjne władze niemieckie¹⁶.

Następny raport wizytator apostolski Ratti poświęcił na omówienie życia społeczno-politycznego i religijnego społeczeństwa polskiego. Stwierdził w nim, że pierwsze wrażenie, jakie odnosi się przy spotkaniu z ludnością, to jej niezwykła dobroć i wielka religijność. Potwierdzeniem dobroci jest gościnność i ogromny rozwój prywatnej dobroczynności, zwłaszcza wobec dzieci i osób w podeszłym wieku. Naturalną zaś jej predyspozycją jest charakter zrównoważony, spokojny i cierpliwy, dający się poznać również z zewnętrznych postaw i zachowań. Ten etniczny charakter najlepiej można było poznać, zdaniem Rattiego, podczas rozbijania Niemców i przejmowania Warszawy przez Polaków (10-12 XI 1918 r.). Po rozbrojeniu, które dokonano się bez przemocy i okrucieństwa, Niemcy mogli się swobodnie poruszać po ulicach miasta¹⁷. Nawet demonstracje socjalistyczne i antysocjalistyczne, które potem nastąpiły, były nadzwyczaj umiarkowane i spokojne w porównaniu z tym, co mogłoby się wydarzyć, a co byłoby czymś naturalnym w mieście liczącym 900 tys. mieszkańców, z których jedną trzecią stanowili Żydzi, których Ratti określił jako element bardziej zgubny i bardziej zdemoralizowany, aniżeli można to sobie wyobrazić; prowokujący i wyzyskujący wszelkie rozruchy. Ratti dodał jednak, że ten dobry charakter ludności polskiej oczywiście nie uwalnia jej od błędów i przywar, dobrze znanych z jej przeszłości. Na pierwszym miejscu wymienił brak zdyscyplinowania i różnice poglądów w wyższych sferach społeczeństwa (*quot capita tot sententiae*), które to wady kiedyś przygotowały rozbiory Polski, a obecnie objawiają się w niewiarygodnie dużej liczbie partii i stronnictw politycznych. W niższych warstwach społecznych dominowała bojaźliwość, nieufność i podejrzliwość, łatwość rzucania oszczerstw, preferowanie tajnej i spiskowej działalności, która była bronią uciśnionych i słabych. Wady te rosły w Polsce przez długi czas w konfrontacji postaw ludzi biednych i prostych wobec bogatych i magnatów, a wszystkich wobec przemożnego jarzma niewoli rosyjskiej.

Religijność ludu polskiego była także, zdaniem Rattiego, potwierdzeniem jego naturalnej dobroci, o czym przekonywała pobożna postawa wiernych w

¹⁶ Zob. ANP LVII/2, N. 137, s. 129-130, 136-158.

¹⁷ Szerzej i dokładniej na temat sytuacji panującej w Warszawie w dniach 10-11 XI 1918 r. zob. P. Ł o s s o w s k i, *Zerwane pęta*, Warszawa 1986 s. 84-139.

kościół oraz ekspresja i wewnętrzna siła, z jaką modlili się i śpiewali. Lud polski nie lubi chodzić do kościoła na krótki czas, kocha bowiem długie nabożeństwa i sprawia wrażenie, jakby nie chciał zakończyć śpiewu swych poważnych i powolnych suplikacji, przesyconych smutkiem i bólem, w których brzmi jeszcze echo narodowych nieszczęść i tragedii. Nie miałyby jednak racji ten, kto sądziłby, że religijność ludu polskiego ogranicza się do jakiegoś niewyraźnego i nieokreślonego uczucia. Uczucie to jest prawdziwie chrześcijańskie i katolickie, wyrażające się w dwóch najbardziej charakterystycznych cechach: nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny (Królowej Korony Polskiej) oraz w przywiązaniu do Kościoła św. i do papieża. Ten sentyment wszystko przenika, stoi ponad wszystkim; z nim identyfikuje się rodzina i narodowość, tak że dla większości narodu polskiego być Polakiem, to znaczy być katolikiem, i na odwrót. O tym, że dla Polaków nie były to tylko puste słowa, świadczył ponad stuletni, prawdziwie heroiczny opór wobec prześladowań rosyjskich. Jest też prawdą, dodał Ratti, że w religijności polskiej więcej jest uczucia niż rozumnego przeświadczenia. Niewielki jest wpływ religii na życie codzienne. W niższych klasach społecznych zaznacza się postawa konsumpcyjna, połączona z dużą ignorancją religijną. W wyższych sferach panuje pewna powierzchowność i skłonność do prowadzenia życia światowego, natomiast wśród klasy średniej rozprzestrzenia się indyferentyzm i niedowiarstwo. Jednak religijność i praktyki religijne łączone są ze wszystkimi przejawami życia społecznego, tak że w sumie wszyscy, z wyjątkiem chyba bolszewików, są albo uważają się za katolików, ponieważ nie być katolikiem oznacza nie być Polakiem. Z takiego stanu rzeczy dobrze zdawały sobie sprawę zaborcze władze rosyjskie, które rozumiały, że walczyć z katolicyzmem to walczyć z polskością, a walczyć z polskością to walczyć z katolicyzmem. Stąd brały się dokuczliwe prawa przeciwko Kościołowi katolickiemu, przeciw duchowieństwu oraz przeciw kultowi i przeciw imieniu katolickiemu. W tym kontekście zrozumiałe też były przywileje udzielane prawosławnym, mariawitom, protestantom czy wyznawcom judaizmu oraz prowadzenie stałej, systematycznej, brutalnej i okrutnej *per fas et nefas* rusyfikacji wszystkiego i wszystkich.

Wizytator apostolski wskazał także przyczyny niedostatecznego wykształcenia religijnego wiernych, wśród których za najważniejsze uznał: panowanie rosyjskie i niewystarczającą liczbę duchowieństwa. W okresie zaborów na skutek kasaty klasztorów, zamknięcia licznych kościołów i zredukowania liczby księży znacznie pogorszyły się warunki nauczania religii. Lekcje religii odbywały się w języku rosyjskim albo w ogóle ich nie prowadzono. Po ustąpieniu Rosjan w 1915 r. sytuacja uległa niewielkiej poprawie, ale zbyt mała

liczba księży, przy terytorialnie dużych parafiach wiejskich, pozwalała jedynie na bardzo ogólne i schematyczne przygotowanie dzieci do pierwszej spowiedzi i komunii św. W celu zapewnienia dzieciom i młodzieży dalszej, systematycznej nauki religii episkopat polski, idąc za wskazaniem papieża Piusa X, podjął w tej dziedzinie pewne działania, zalecając m.in. prowadzenie nauczania religii w kościołach po każdej mszy św.

Wiele uwagi poświęcił Ratti sytuacji społeczno-ekonomicznej społeczeństwa polskiego. Przy charakterystyce poszczególnych warstw społecznych operował dostępnymi mu danymi statystycznymi, dotyczącymi powierzchni ziemi uprawnej, produkcji przemysłowej, zasobów naturalnych, ilości zatrudnionych w przemyśle i w rolnictwie oraz ich zarobków itp. We wnioskach stwierdził, że najwyższa warstwa społeczna (magnaci, szlachta) w XIX w. straciła swe znaczenie na rzecz wielkich posiadaczy ziemskich i właścicieli fabryk. Szlachta jednak odzyskiwała stopniowo swoje pozycje poprzez zawody wolne, zatrudnienie na stanowiskach urzędniczych i w przemyśle. Zarówno szlachta, jak i wielcy posiadacze, zdaniem Rattiego, byli dobrymi katolikami, przywiązanymi do religii i Kościoła. Bez wątpienia byli ludźmi wierzącymi, ale w ich wierze więcej było uczucia i tradycji niż przekonania, co z kolei było powodem niewielkiego wpływu wiary na ich życie prywatne. Inteligencja, czyli warstwa wykształcona, stawała się coraz bardziej podatna na infiltrację indyferentyzmu i niewiary, prowadzących do wrogości wobec religii i Kościoła. Uważał, że dla tej warstwy wprost opatrnościowym może się okazać Katolicki Uniwersytet Lubelski, tym bardziej że Uniwersytet Warszawski w znacznym stopniu stawał się uniwersytetem żydowskim¹⁸. Omawiając zaś najliczniejsze kategorie ludności, tzn. rolników i robotników, stwierdził, że chociaż nadal pozostają wierni religii i Kościołowi, to jednak w ostatnim czasie pod wpływem propagandy socjalistycznej również w ich położeniu zaszły ogromne zmiany i stali się bardziej podatni na złe wpływy. Obawiając się wzrostu tych złych wpływów, uważał, że jednym z najbardziej skutecznych środków przeciwdziałających ich rozszerzaniu będzie dobrze zorganizowana i prowadzona katolicka akcja społeczna.

Rolę i znaczenie organizacji katolickich zamierzał Ratti przedstawić w następnym sprawozdaniu. Nie udało się go dotychczas odnaleźć, stąd nie

¹⁸ „E'per questa classe sociale che è particolarmente provvidenziale e degna di ogni favore la nuova Università Cattolica di Lublino; giacché l'Università di Varsavia è molto minacciata di diventare, almeno in gran parte, una università giudaica ed ha cominciato già ad esserlo per qualche caso” ANP LVII/3, N. 403, s. 257.

wiadomo, jak wizytator apostolski oceniał kościelne życie organizacyjne na ziemiach polskich i czy proponował jakieś nowe rozwiązania.

DIE KATHOLISCHE KIRCHE IN POLEN
IM LICHTE DER BESICHTIGUNGSBERICHTE DES APOSTOLISCHEN VISITATORS
ACHILLES RATTI AUS DEN JAHREN 1918-1919

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Verfasser behandelt in diesem Aufsatz den Inhalt von zwei Berichten nach der Besichtigung von Achilles Ratti der Diözese im Königreich Polen in den Jahren 1918-1919. Der erste Bericht enthielt allgemeine Informationen über Bedingungen der seelsorgerischen Tätigkeit, über Zahl der Diözesan- und Ordensgeistlichen und über ihr persönliches Engagement in die seelsorgerische Arbeit, über asketische und intellektuelle Gestaltung der Geistlichen und auch über ihre materielle Lage. Ratti benachrichtigte den Heiligen Stuhl von den vom polnischen Episkopat unternommenen Handlungen, die die bessere Vorbereitung der Geistlichen für seelsorgerische Arbeit ermöglicht haben und betonte dabei die Schwierigkeiten, die damit in den Priesterseminaren auftraten. Er besprach auch die Lage der Männer- und Frauenorden, und darin ihre Rechtslage und die Tätigkeit der zahlreichen ordenskleidlosen Gemeinschaften. Außerdem gab er bündig Informationen über Tätigkeit der religiösen Minderheiten: griechisch-orthodoxen, protestantischen, jüdischen und auch über die Sekte der Mariaviten. Im zweiten Bericht charakterisierte Ratti sozial-politisches und religiöses Leben der polnischen Gesellschaft und betonte enge Zusammenhänge zwischen Polentum und dem Katholizismus. Seine Aufmerksamkeit richtete er auf die Probleme des Religionsunterrichts in den Schulen und auf die Schwierigkeiten in den seelsorgerischen Arbeit, die in diesen Institutionen vorhanden sind. Eindringlich und treffend schilderte er auch die Haltungen der einzelnen Schichten der polnischen Nation gegen die katholische Kirche.

Übersetzt von Barbara Zezula